Nr 37. Kraków, Niedziela 15 Lutego 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pogróżki.

Kraków, 14 lutego.

Było tego dobrego za wiele najcierpliwszemu z cierpliwych prezydentów klubowych: Ekscelencyi Jaworskiemu. Po „radykalnem“ nasyceniu Polaków.. cukrem, zaczyna rząd nie na żarty lekceważyć Koło polskie. Źle wyrażamy się; nie zaczyna, lecz w dalszym ciągu uprawia starą metodę postępowania z Polakami. Po Niemcach, jeszcze Czesi znaczą coś w parlamencie austryackim. Tak było przedtem i tak jest dzisiaj.

Wprost komiczną rolę odegrał parlament z całą konwersyą rentową. Rząd przyszedł do niego po radę, na jaki procent dokonać ma konwersyi, a uczynił to w tym celu, aby potem... rady nie usłuchać i zrobić, co się jemu będzie podobać. Koło polskie poniosło klęskę, ponieważ oświadczyło się za konwersyą poniżej 4%, a rząd rozpisuje sobie konwersyę właśnie na 4%.

Wczoraj zabrał głos poseł A. Jaworski, aby w energiczny sposób zaprotestować przeciw dowolnemu przestawianiu porządku dziennego Izby. Prezydyum jej, naturalnie w ścisłem porozumieniu z drem Koerberem, dokłada widocznych starań, aby pierwsze czytanie budżetu w jak najdalszą usunąć przyszłość i już parę razy innym przedłożeniom przed budżetem dało pierwszeństwo. Wczoraj na porządku dziennym znowu miał być budżet przed ustawą prasową, — gdy oto cudownym sposobem zmieniono kolejkę i dano pierwszeństwo ustawie prasowej, która nikogo nie zapala i której załatwienia nikt nie chce przyspieszać. Skutkiem tego łatwo było przewidzieć, że budżet zepchnięty będzie z porządku dziennego, — co się też rzeczywiście stało.

Przeciwko tej procedurze zaprotestował sędziwy prezes Koła polskiego i nawet, — o dziwo, — delikatnie pogroził rządowi... obstrukcyą. Tak, tak, — obstrukcyą, — tą potępianą obstrukcyą, której tak bardzo wypierał się „Czas“ niedawno... „Potrzebaby bowiem — rzekł Eksc. Jaworski — najwyższy szacunek mieć dla parlamentaryzmu i „konieczności państwowych“ — aby oprzeć się pokusie przygotowania sobie pewnego zapasu wniosków nagłych (Żywe oklaski u Polaków), gdyby się miało zamiar na wszelki sposób przeprowadzić swoją wolę“. Jestto bardzo delikatną pogróżką, że i Koło polskie potrafi urządzić obstrukcyę, — gdy zechce.

Tymczasem atoli ani rząd, ani prezydyum Izby nie zlękły się tych pogróżek i na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej postawiono budżet znowu... jako ostatni punkt porządku dziennego, wyprzedzony drugiem czytaniem ustawy wojskowej, które zajmie bez wątpienia kilka z rzędu posiedzeń Izby.

Pojmujemy, że rząd spieszy się z załatwieniem noweli wojskowej właśnie o tyle, o ile wcale nie uczuwa potrzeby pospiechu z budżetem. — Izba jednak powinnaby pod tym względem wręcz przeciwnego być zdania i wytłomaczyć rządowi, że „zuerst das Geschaeft, dann das Vergnuegen“. Wprawdzie parlamentowi sprawia przyjemność to, co nie jest interesem dla rządu, ale znowu parlament nie powinien pozwolić, aby mu odbierano prawo pierwszeństwa w wyborze...

Jednem słowem dr Koerber daje wcale niedwuznacznie do poznania, że bez uchwalenia budżetu przez parlament bardzo wygodnie się obejdzie, byleby mu dano rekruta. No, i na nową ustawę prasową ostrzy sobie rząd zęby, pomimo, że parlament nie ma ochoty jej uchwalać.

Wogóle przebija z ostatnich obrad parlamentu i z całej pozakulisowej roboty rządu zamiar pozbycia się parlamentu na czas dłuższy. Z pogróżek p. Jaworskiego rząd nie wiele sobie robi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Dąbrowa górnicza, 10 lutego.

(Otwarcie stałego teatru i zakaz pierwszych przedstawień. — Nowy magistrat i nowi dygnitarze. — Trupa rosyjska z Janowa. — Cerkiew w Zawierciu. — Za naprawę dachu).

Niema chyba zakątka w Królestwie a nawet może w całej Rosyi, gdzieby tak Polakom było ciasno i egzystencya ich tak była trudna, jak w zagłębiu dąbrowskiem. Z jednej strony gnębią nas nierozsądne rozporządzenia rosyjskich urzędników, z drugiej rozpanoszenie się Niemców. Dnia 27 stycznia odbyło się otwarcie stałego teatru polskiego w Dąbrowie górniczej. Scena polska w tej miejscowości, gdzie pracują dziesiątki tysięcy górników, którzy kaleczą język niemożliwie, wtrącając co dziesiąte słowo wyrazy niemieckie, jest dla ogółu instytucyą bardzo ważną. W tym mniej więcej sensie podczas uroczystości otwarcia przemawiali: reżyser teatru p. Halicki i w imieniu „Kuryera Codziennego“ z Warszawy p. Sokołowski. Mowy, pomimo że były wypowiedziane w tonie umiarkowanym, nie podobały się jednak obecnemu na zebraniu naczelnikowi straży ziemskiej, ekskozakowi Makarowowi, który zażądał od obydwóch rzeczników mów na piśmie i odesłał je do naczelnika powiatu w Będzinie, ten zaś za przewinienie kowali, powiesił ślusarza, bo zabronił dyrektorowi teatru następnych przedstawień. Onegdaj dopiero naczelnik spostrzegłszy cały absurd swego rozporządzenia, pozwolił na dalsze widowiska w teatrze.

Dnia 6 lutego nastąpiło urzędowe otwarcie magistratu nowomianowanego miasta Sosnowca. Czynności tej dopełnił przybyły umyślnie w tym celu gubernator piotrkowski. Prezydentem został mianowany p. Sofronow, dotychczasowy radca rządu gubernialnego z Piotrkowa, nie mający najmniejszego pojęcia o gospodarce miejskiej. Jeszcze lepszym urzędnikiem jest pomocnik tegoż, niejaki Dmitrjew z Częstochowy, sprawujący przez ostatnie lat 17 urząd starszego stróża w gimnazyach (fakt). W piękne więc ręce dostała się gospodarka miasta ogromnego pod względem rozległości i liczby ludności.

Od kilku dni bawi w Sosnowcu trupa aktorów, która daje przedstawienia w języku rosyjskim w miejscowym teatrze, który na tych przedstawieniach bywa przepełniony. Jutro jednak opuszcza już ten teatr Sosnowiec. Szczęśliwej drogi.

Z dalszych stron gubernii przesyłamy Wam jeszcze jeden dowód uniżoności naszych rodaków-urzędników. W Janowie (powiat częstochowski) sędzia gminny, Bolesław Stojowski, przy badaniu stron i wogóle przy prowadzeniu sprawy używa tylko języka rosyjskiego, bez względu na to, że właściciele odpowiadają po polsku. P. Stojowski jestto człowiek zamożny, sędzia z wyborów, więc niezależny. — Jestto może pierwszy tego rodzaju wypadek.

W Zawierciu, miejscowości fabrycznej, żona miejscowego naczelnika straży ziemskiej, pragnie odegrać rolę Maryi Andrejewnej i robi starania o postawienie cerkwi lub bogdaj kapliczki. — Podobno nawet miejscowy pisarz gminny, z Krowotowa, Sokołowski, proponuje dobrowolne ofiary na ten cel w zamian za uzyskanie od rządu prawa na wydawanie przepustek za granicę w danym okręgu, co, jak wiadomo, tym panom dobrze się opłaca. Zaznaczyć należy, że w Zawierciu jest wszystkiego kilku prawosławnych strażników i kilku kupców, subsydyonowanych przez rząd, ponieważ Zawiercie oddalone jest o godzinę jazdy koleją od Częstochowy, Granicy i Sosnowca, gdzie cerkwie już istnieją. Śmiało więc możnaby się obejść bez budowania tutaj cerkwi i narażania biednych mieszkańców na przymusową składkę.

Z Sobolewa, gubernii siedleckiej, donoszą nam, że właściciel majątku, p. Łaski, pragnął naprawić dach kościoła i bez wiedzy naczelnika powiatu zaczął kryć gontami miejsca, które wymagały gwałtownej, natychmiastowej naprawy. W sprawie podziału gruntów wezwany był naczelnik na miejsce i przypadkowo spostrzegł reparacye na dachu. Rozkazano w tej chwili wstrzymać roboty i skazano właściciela majątku na 500 rs. kary. P. Łaski dla zasady zaskarżył do senatu decyzyę naczelnika powiatu i wobec wydanego kilka lat temu nowego prawa, kto wie, czy sprawy nie wygra.

Korab.

Sprawy ruskie.

Na lewo, do Niemców. — Organizacya emigrantów zarobkowych.

Sprzykrzyła się już radykałom ruskim Słowiańszczyzna. Tak przynajmniej wnioskować należy z artykułu programowego, który zamieszcza w ostatnim numerze „Hajdamaki“.

Czego możemy spodziewać się od Słowian? — pisze redaktor tego organu. — Absolutnie niczego. Raz z tej przyczyny, że Słowianie z natury rzeczy muszą rachować się z Lachami, a więc z naszymi gnębicielami, a powtóre także z tego powodu, że Słowianie, to żywioł skrajnie reakcyjny, który wysuwa postulaty wprost przeciwne naszym interesom (n. p. autonomia kraju)“, ...„Stracić nie możemy niczego; dzisiejsza polityka niejasna i nieszczera, nic nam nie pomoże. Doprowadziła już do tego, że w parlamencie nikt dzisiaj nie liczy się z Rusinami i niema nikogo, ktoby nas na seryo popierał. Słowianie tego nie uczynią, chyba gdybyśmy szli ręka w rękę z Lachami. Ale i wówczas poparliby nas tylko w tem, na co zgodziliby się Lachy; w przeciwnym bowiem razie naraziliby się tym ostatnim. Trzeba zatem zdecydować się na jakiś kierunek. Albo przejść całkowicie do obozu Słowiańskiego i połączyć się z Lachami, w jeden obóz słowiański, jak to czyni Barwiński, albo przystąpić do skrajnej opozycyi i połączyć się z Niemcami. Z Lachami może łączyć się tylko ten, komu idzie o karyerę osobistą albo o mandat poselski.

„Tymczasem Niemcy przydaliby się nam nie raz, głosowaliby z naszymi posłami w parlamencie i wzięliby nas w obronę przed Lachami, ale trzeba im pokazać, że mogą na nas rachować i że nie gramy wobec nich dwulicowej roli. Gdyby niemcy zażądali nawet poparcia w uznaniu języka niemieckiego za język państwowy, to żądanie to nie byłoby również dla nas strasznem. Czyliż nasz język jest państwowym? Co moglibyśmy na tem stracić? Przy dzisiejszych stosunkach urzędowa mowa niemiecka w Galicyi byłaby nawet dla nas lepszą niż polska“ .....Na lewo, panowie! do Niemców! jak najdalej od młodoczechów, którzy gotowi są sprzedać Lachom nie tylko Rusinów, ale nawet samego Chrystusa. Na lewo, do liberałów i Wszech-Niemców!“

„Hajdamaki“ nie należą do miarodajnych czynników wśród obozów ruskich, na wszelki jednak sposób głos ich daje miarę prądów, jakie nurtują w dzisiejszym zamęcie ruskim.

„Narodny komitet“ ruski rozpoczął już agitacyę, mającą na celu, pozbawić wielką własność w Galicyi wschodniej robotnika na wiosnę i na czas żniwa. W wydaniu „Swobody“ z 12. b. m. znajdujemy odezwę tego komitetu, zachęcającą lud ruski do gremialnego udawania się na robotę do Niemiec i to na cały rok. Artykuł zachwala wysokie zarobki robotników w Niemczech i podaje szczegółowe wskazówki co do podróży. Zawiadamia również „komitet narodowy“, że staje na czele tej akcyi i zaleca, aby zgłaszano się wprost do niego. Na razie ma do umieszczenia około 400 posad dla mężczyzn i kobiet.

(W.)

Dziwoląg polityczny.

„Wszechniemiecki“ poseł Eisenkolb jest pod niejednym względem prawdziwem „enfant terrible“ parlamentu austryackiego. Gdy zwykły repertoar Wszechniemców, tak obfitujący w rozmaite brutalne sztuczki obstrukcyjne, zaczął się wyczerpywać, gdy nic już nie osiągało skutku, wówczas on, Eisenkolb, zjawiał się na widowni z interpelacyami, które u jednych wywoływały przerażenie, u drugich wstręt, u innych wreszcie śmiech szyderczy; wszystkie zaś rodziły rozmaite wątpliwości i podejrzenia co do poczytalności politycznej interpelanta. Te wątpliwości wzmogły się od wczoraj bardzo znacznie, a sprawiła to najnowsza jego interpelacya na temat intryg politycznych hr. Gołuchowskiego, podejmowanych rzekomo w celu odbudowania Polski przy pomocy... Jezuitów, Rosyi, Anglii i klerykalnej arystokracyi francuskiej.

I zaprawdę, trudno sobie wyobrazić coś monstrualniej bezsensownego, jak to zestawienie czynników, działających rzekomo w interesie Polski. Poseł Eisenkolb prześcignął tu siebie samego i wywołał tem na chwilę — ogólne osłupienie. Spodziewano się po nim jeszcze rzeczy wiele, lecz ten absurd przeszedł wszelkie oczekiwania. Słusznie też radzi wczorajsza wiedeńska „Arbeiter Zeitung“, aby nareszcie zwrócono na interpelanta uwagę... psychiatrów. Zdaniem organu tego jest to objaw „najwyższego kretynizmu“.

„Azbeiter Zeitung“ może mieć słuszność pod tym względem. Przemawia za tem pozornie sam fakt wniesienia takiej interpelacyi przez posła Eisenkolba.

Zachodzi tu tylko pytanie, czy on jest naprawdę autorem tego politycznego dziwoląga? Kto wie, może dał mu imię własne, może rzeczywistych autorów interpelacyi gdzieindziej szukać należy. Może wreszcie i ta interpelacya nie jest w gruncie rzeczy tak bezsensowną, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. — Nieraz i pod pozornym absurdem kryje się myśl głębsza, co najmniej zaś wcale przebiegły motyw...

Przypatrzmy się tylko okolicznościom, jakie towarzyszą tej dziwacznej interpelacyi. — Na wschodzie, na Bałkanie, zanosi się na burzę. Austrya i Rosya podają sobie ręce do jej zażegnania. Mniejsza już o to, czy to współdziałanie tych dwojga mocarstw jest po obu stronach szczere, czy przypadkowo po stronie Rosyi nie jest to manewr polityczny o bardzo samolubnych celach, zmierzający do wyzyskania łatwowierności i dobroduszności Austryi. Dość, że jest faktem, i to w dzisiejszem położeniu bardzo ważnym. Współdziałaniu temu, mającemu wywrzeć nacisk na Turcyę w interesie Macedonii, przyklasnęły wszystkie mocarstwa — z wyjątkiem Niemiec. — Pozornie wprawdzie i rząd niemiecki „godzi się“ na tę akcyę, sposób atoli, w jaki to czyni, słodko-kwaśne miny dyplomatów niemieckich, całe zachowanie się prasy niemieckiej, zdaje się wskazywać, iż nowa ta „entente cordiale“ między Austryą i Rosyą jest Berlinowi bardzo nie na rękę. — Berlin stoi po stronie Turcyi. Za olbrzymie koncesye, jakie z jej strony uzyskali Niemcy, zobowiązano się tam we wszystkich sprawach popierać Turcyę, bronić jej od nacisku ze strony innych mocarstw. Teraz nadeszła chwila, w której Turcya potrzebuje takiego poparcia. Będzie ona taką, jaką jest — lub wcale nie będzie. Żądane przez Rosyę i Austryę reformy sprzeciwiają się całej tradycyi, całemu ustrojowi państwa sułtanów. Więc „chory człowiek nad Bosforem“ wije się w konwulsyach i woła ku Berlinowi: „Ratuj teraz!“

I nie ulega wątpliwości, że Berlin zaraz pospieszyłby na pomoc sułtanowi, gdyby jednem z patrzących mu na palce państw nie była Rosya, ta Rosya, na której względach tak

---

Z uwag pesymisty.

(Dwa najważniejsze wypadki. — Od kogo cesarz Wilhelm pochodzi, a od kogo nie pochodzi? — Wyskok kultury niemieckiej. — Pomyłka „N. Reformy“. — Dlaczego jej nie sprostowali? — Księżna Luiza i księżna Ludwika. — Mobilizacya turecka a buty galicyjskie. — Opozycya przeciw ustawie wojskowej.)

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia nie było ani zabicie psa elektrycznością na rynku krakowskim, ani okradzenie kilku sklepów, ani rozwód księżnej Ludwiki. Na plan pierwszy wybija się wiadomość, że cesarz Wilhelm II pochodzi od dwóch naraz świętych: od świętej Jadwigi i świętej Elżbiety, a nie od hrabiny Małgorzaty Maultasch. Wszystkie te trzy niewiasty, zapewnić mogę, są osobistościami historycznemi. O Małgorzacie Maultasch, hrabinie tyrolskiej, uczyłem się z patentowanych przez c. k. Radę szkolną i Wysokie ministerstwo oświaty podręczników do historyi powszechnej. Wbijając sobie w głowę to imię niewieście z historycznym przydomkiem, nie przypuszczałem, że mi się ta wiadomość na coś w życiu przyda; dzisiaj dopiero widzę, że przeciw podręcznikom szkolnym nigdy przedwcześnie pomstować nie należy. Nie uczono mnie wprawdzie nigdy, jakoby Hohenzollerny pochodzili od owej Małgorzaty Maultasch, a więc i obecnie, tak łaskawie nam panujący, monarcha Niemiec od tej historycznej damy paranteli nie wywodzi. Atoli nie uczono ani mnie, ani nie śniło się dotąd żadnemu dziejopisowi, aby cesarz Wilhelm pochodził, w prostej, czy krzywej linii, aż od dwóch naraz świętych: Jadwigi i Elżbiety, a przecież pokazało się, że tak jest w istocie, skoro sam cesarz Wilhelm to powiedział. Jeżeli więc kazano nam urzędownie wierzyć, że cesarz Wilhelm pochodzi od dwóch świętych kobiet, to nietylko wolno mi, ale nawet, jako kronikarz niedzielny, mam obowiązek stwierdzić, że temsamem cesarz Wilhelm nie pochodzi od Małgorzaty Maultasch i pochodzić od niej nie będzie tak długo, dopóki sam nie rozkaże wcielić jej do swojego drzewa genealogicznego.

To dopiero jeden wypadek dziejowy. Drugim jest odkrycie niejakiego dra Krahmera z Berlina, że niema już Polaków na świecie, tylko są „psy polskie“, a temsamem nie może być jakiegoś Królestwa Polskiego, a są tylko Prusy, Bawarya, Saksonia, — no choćby nawet Rosya i Austrya. Odkrycie to, z rękopisu samego autora odczytane przez posła Czarlińskiego w Sejmie pruskim, powinno być zapisane w dziejach kultury niemieckiej pod rubryką panowania cesarza Wilhelma II, pochodzącego od dwóch naraz świętych, a nie od Małgorzaty Maultasch. Po Lessingu, Klopstocku, Herderze, Schillerze, Goethem, Kancie, — należy się także kącik jakiś dla Krahmera, jako epigona „Wielkiego“ Bismarcka. Bo do kultury narodu należą nietylko poeci, filozofowie, artyści, mężowie stanu i t. d., ale także „przeciętni“ filistrzy, wyrastający na podłożu społecznego i politycznego życia. Dr Krahmer powinien być wdzięcznym posłowi Czarlińskiemu, że wcielił go do historyi kultury niemieckiej, — bo w przeciwnym razie, zaiste, piesby o nim nie wiedział. A jak elegancko obszedł się z nim poseł polski! Nie napluł nawet na jego list, zadowolił się tem, że odczytawszy go z trybuny parlamentarnej, — obtarł sobie po nim ręce.

Zaznaczywszy te 2 wypadki, jako wstęp do kroniki tygodniowej, szkicuję już tylko jego dzieje w chronologicznym porządku, nie chcąc przekraczać ram feletonu.

Poniedziałek. Dwa dzienniki krakowskie, „Czas“ i „Nowa Reforma“, przynoszą dwie pomnikowe rewelacye. Daję, z obowiązku koleżańskiej gościnności, pierwszeństwo „Czasowi“. Organ konserwatywny zrobił odkrycie, że wszystkie nasze stowarzyszenia, polegające na rzekomej „samopomocy“ — są z gruntu „sztucznemi kreacyami“, ponieważ mają śmieszną pretensyę, aby je popierał Sejm i rząd, — a co najgorsze, atakują Koło polskie, aby im subwencye wywalczało. Naturalnie Koło polskie ma w swem gronie zbyt światłych mężów stanu, aby się zajmowało demoralizowaniem rodaków, powołanych do radzenia sobie własnym przemysłem, i z całą usilnością stara się wyleczyć ich z manii oglądania się na pomoc z góry, z Wiednia.

Artykuł sprawił pożądane wrażenie; kilku niepoprawnych optymistów, co jeszcze oglądało się na Koło polskie, zmieniło front i przybrało wobec niego postawę, wskazaną im przez redakcyę „Czasu“.

„Nowa Reforma“ przypomniała Krakowowi, że nadchodzi już drugi termin raty wyborczej i że dla przyspieszenia tej radosnej chwili pp. wiceprezydent Leo i marszałek Paszkowski udali się do chorego prezydenta Friedleina z uprzejmą prośbą, aby zrobił „abtretten“, bo na jego urząd już inni czekają. To odkrycie sprawiło stańczykom okropną radość, ponieważ pokazało się, że był w niem jeden szczegół fałszywy. Nie w towarzystwie dra Lea był u p. Friedleina dr Paszkowski z zaszczytną propozycyą, ale z radcą i posłem Federowiczem. Będzie więc można — mówiono — zamieścić sprostowanie „z gruntu błędnych informacyj „Nowej Reformy“ i t. d.

Dowiedziawszy się o pomyłce w moim dzienniku, i to pomyłce tak doniosłej natury, straciłem apetyt ze zmartwienia i przez całą noc spałem, nic nie jedząc i nie pijąc, aż do śniadania.

Księżna „Luiza“ — jak ją „Czas“ stale nazywa — ku wielkiemu zmartwieniu wszystkich, co w niej widzieli ofiarę bezgranicznej dla Girona miłości, poszła wyleczyć się z niej w hydropatycznym zakładzie „Maiterie“.

Wtorek. Po pierwszych wybuchach radości, nastąpiła w obozie konserwatywnym ogromna konsternacya z powodu artykułu „Nowej Reformy“ o „drugiej racie“. Sprostowanie napotkało na subtelne trudności. Jeżeli się bowiem w „Czasie“ napisze, że dr Leo nie był u p. Friedleina w deputacyi, to trzeba się będzie przyznać, kto był — a taka jawność nie leży znowu w interesie partyi i jest, bądź co bądź, rzeczą kompromitującą. Fałszywy — mojem zdaniem — wstyd nie pozwalał na to wyznanie. Bo i czegoż się tu było wstydzić tym, co ostatnie wybory radzieckie urządzali? Nie prostować wiadomości „Nowej Reformy“ — rozumowali znowu stańczycy — to utwierdzi się ludzi w przekonaniu, jakoby dr Leo, pierwszy wiceprezydent miasta, tłomaczył swojemu szefowi i koledze prezydyalnemu, że już powinien zrobić miejsce... Komu? No, prawdopodobnie jemu samemu, drowi Leo. To przecież kompromitacya jeszcze większa od poprzedniej! Wybieraj teraz, która mniejsza.

Wielki synedryon zaprzysiężonych konserwatystów nie mógł powziąć uchwały w sprawie tak zawikłanej. — Z kłopotu wybawił ich na razie mąż opatrznościowy, który cały fakt „proszenia p. Friedleina“, aby ustąpił z prezydentury, w świetle rzetelnej prawdy przedstawił... w „Słowie Polskiem“.

Sroda. Kraków dowiaduje się, ku przerażeniu poczciwej policyi, że w jego murach odbywają łowy nietylko wielcy, uprzywilejowani złodzieje, zwani defraudantami, ale że rozmnożył się „genus“ poślednich złodziei, rozbijających sklepy i kradnących, „co Bóg da“. Policya, pomna, że wobec prawa wszyscy złodzieje są sobie równi, chciała włamywaczy traktować taksamo, jak defraudantów, których ścigania nikt się zbyt gorliwie od niej nie domagał... Powstał krzyk i gwałt w dziennikach, wystraszono całe miasto brakiem publicznego bezpieczeństwa i t. d. Wszystko okazało się przesadą, bo minęło pięć dni i tyleż nocy, i oprócz kilku wytrychowych kradzieży, ani jednego porządnego rozboju nie notowano w kronikach dzienników.

Czwartek. Parlamentarna komisya wojskowa wybrała referentem posła Popowskiego. Wywołało to olbrzymią konsternacyę w generalnym sztabie austryackim i w ministerstwie wojny, gdzie poseł Popowski znany jest jako nieprzejednany opozycyonista. Aby go pozyskać dla armii, odzywa się do niego sam cesarz przy każdej sposobności, zapytując go nie bez powodu, „czy i tego roku referował sprawy wojskowe?“ Losy noweli wojskowej zawisły więc na włosku, tem bardziej, że Koło polskie powzięło stanowczą rezolucyę, aby wojskowość nie wzywała nadal rezerwistów na ćwiczenia w czasie żniwa, bo robotnikowi trzeba wtedy o 2 halerze dziennie więcej płacić.

Minister Boehm-Bawerk namyśla się, czy od renty ma płacić 3 3/4%, jak tego chce część lekkomyślnych posłów, czy urządzić konwersyę na 4%, jak sobie tego życzy giełda?

W krakowskim obozie konserwatywnym zapadła uchwała, aby nie prostować poniedziałkowej pomyłki „Nowej Reformy“. Lepiej nie przypominać ani faktu, ani składu Friedleinowskiej deputacyi. Nie o takich rzeczach ludzie zapomnieli, zapomną także o nawiedzeniu Friedleina przez deputacyę stańczykowską.

Piątek. Pomimo szalonej opozycyi ze strony referenta Popowskiego, parlamentarna komisya wojskowa uchwaliła większością głosów przyjąć nowelę wojskową. Poseł Popowski bije się z myślami, czy wobec tego ma przyjąć referat?

Ponieważ księżnę „Luizę“ sąd drezdeński skazał na przymusowy rozwód z mężem — zaczął ją „Czas“, jako księżnę wątpliwej już wody, nazywać zwykłą „Ludwiką“.

Turcya zakupiła już od szewców galicyjskich 15 i 1/2 par obuwia, przygotowanego na dostawy dla armii austryackiej. Stąd pogłoska, że Turcya się zbroi i na granicy bułgarskiej stawia armię 100-tysięczną...

Bułgarya...

He? Co?... Za wiele?

Mój techniczny współredaktor, t. zw. „metteur-en-page“, czyli poprostu „metrampaż“ — zapewnia mnie uroczyście, że dłuższego feletonu nie zmieści w dzienniku. Ucinam więc niedopisany skrawek papieru, bo z naszym metrampażem niema żartu.

M. K.

bardzo zależy „admirałowi Atlantyku“, a drugiem z nich nie była Austrya i gdyby wreszcie opinia Europy tak wyraźnie w tym wypadku nie stała po stronie obu tych mocarstw. Dyplomacya berlińska radaby pomódz Turcyi, lecz widzi sama, że to w obecnej chwili rzecz arcytrudna. Więc ogranicza się na razie na tem, iż potajemnie zachęca sułtana do oporu, aby zyskać na czasie, a równocześnie próbuje wszelkich środków, w celu osłabienia wspólnej akcyi obu tych mocarstw.

I tu schodzi się kłopotliwe położenie Berlina z interpelacyą Eisenkolba. Hr. Gołuchowski cieszył się dotychczas większem może zaufaniem w austryackich kołach niemieckich, niż słowiańskich. Wspólnej akcyi Austryi z Rosyą przyklasnęła niemal cała niezależna od Berlina prasa wiedeńska. — Tu więc postanowiono może podłożyć minę, zburzyć to zaufanie, wzbudzić podejrzenie, zaniepokoić ogół Niemców austryackich. — Doświadczenie uczy, że dyplomacya posługuje się nieraz, często nawet rozmyślnie, „kretynami politycznymi“, a także, że idyotyczne elukubracye bardziej zwracają uwagę, niż rzeczowo uzasadnione. Mimowoli więc rodzi się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z tego rodzaju manewrem.

Nieraz nawet polityczne „enfants terribles“ bywały narzędziem w ręku przebiegłej a zdradzieckiej dyplomacyi...

Listy słowiańskie.

Lubiana, 12 lutego.

(Prawosławie wśród Słowieńców. — Bezczynność narodowa stronnictw politycznych. — Ideały młodzieży słowieńskiej).

Mała wioska słowieńska w Istryi, Ricmań, licząca ledwie co ponad 600 mieszkańców, zwraca na siebie coraz bardziej uwagę nie tylko Słowieńców, ale całej Słowiańszczyzny. Toczy się tu obecnie niekrwawa, ale głośna walka ludu słowiańskiego z włoskim żywiołem. Ricmańczycy należą do parafii w sąsiedniej Dolinie, ale kiedy przed 2 laty proboszcz tamtejszy, Włoch, zaczął prześladować głagolicę słowiańską, w jakiej filialny wikaryusz w Ricmaniu nabożeństwo odprawiał, przeszli z łona Kościoła rzymskiego na obrządek grecko-katolicki, a sąsiedni unicki biskup chorwacki w Krzyżewcu udzielił im swej opieki. Obecny biskup tryesteński, dr Nagel, zaprotestował przeciw przynależności Ricmania do innej dyecezyi i przemocą wprowadził język łaciński do nabożeństwa w kościółku ricmańskim, usuwając równocześnie dotychczasowego wikaryusza miejscowego. Rząd udzielił pomocy biskupowi. Równocześnie milczkiem zrzekł się i unicki biskup w Krzyżewcu duszpasterstwa nad Ricmaniem. Pod osłoną żandarmeryi i wojska opieczętowano kościółek na kilkanaście dni, następnie otwarto go i uderzono w dzwony, gdy nowy ksiądz łaciński przybył do Ricmania. Ludność milcząco powitała nowego dostojnika, do kościoła poszli tylko urzędnicy i żandarmi. Wierni miejscowi chodzą na nabożeństwo do Tryestu, ale nie do świątyni łacińskiej (włoskiej), lecz do cerkwi prawosławnej. Tym sposobem broni garstka Słowieńców swej indywidualności.

Kiedy Włosi z Niemcami, trzymając się za ręce, pomagają sobie w Istryi i Gorycyi i do parafialnych urzędów wprowadzają język włoski, a dla garstki osadników niemieckich budują szkoły niemieckie (świeżo budują w Szkedniu), narodowa polityka słowieńska zagasła, przytłumiona wzajemną nienawiścią stronnictw. Chorobę parlamentarną wniosła do Sejmu kraińskiego „katoliszka-narodna stranka“, czyli stronnictwo zachowawcze. „Narodna napredna stranka“, t. j. postępowe stronnictwo, tworzące z Niemcami znaczną większość w Sejmie, poszukało jeszcze oparcia w sferach rządowych, które oczywiście chętnie pośredniczą, a na pośrednictwie tem zyskują tylko Niemcy kraińscy. Organa stronnictw słowiańskich szukają stosunków w narodzie, każde dla siebie, a znak, pod którym walczą, to hasło: „lud“. I ci i tamci głoszą się przedstawicielami „ludu“, i jedni i drudzy walczą dla dobra „ludu“, żadna nie ma swej woli, tylko wolę „ludu“ spełnia, a ten „lud“ patrzy tylko okiem obojętnem na walkę, toczącą się nie w jego obronie, i słucha obojętnie o ideałach, jakie mu zapaśnicy podsuwają i w niego wmawiają. — Nie dziw, że taki stan rzeczy sprzykrzył się i samemu namiestnikowi Krainy, baronowi Heinowi. Pragnie on gorąco kompromisu wszystkich trzech stronnictw sejmowych i w tym celu wyjechał obecnie do Wiednia, gdzie prowadzi narady z prezydentem ministrów i przedstawicielami obozów kraińskiego Sejmu, Szusterszicem, Krekiem i Powszem. — Nam się zdaje, że dla dobra Słowieńców lepiejby było, gdyby pośrednikami między zwaśnionymi byli posłowie chorwaccy z Dalmacyi i Istryi, którzy przecież cieszą się zaufaniem u obu stronnictw słowieńskich. Inaczej kompromis, jeśli do skutku przyjdzie, przyniesie rezultaty najpożądańsze Niemcom kraińskim.

O nowej i lepszej przyszłości swej ojczyzny szeroko marzy dzisiejsza młodzież słowieńska, której w tym liście słów kilka poświęcić zamierzam. Najmłodsze pokolenie akademickie zwróciło szczęśliwie uwagę swą na ekonomię narodową. Dlaczego szczęśliwie? Oto starsza generacya słowieńska wydała kilku dyletantów w zakresie gospodarstwa narodowego. — Założyli oni towarzystwa gospodarcze i spółki konsumcyjne. Nie dali jednak swoim instytucyom trwałej podstawy, jaką jest praktyczne wykształcenie, i dlatego organizacye te gwałtownie upadają. Aby gospodarstwo narodowe od upadku uchronić, rzuciła się młodzież do poznania tak ważnej nauki, jak ekonomia narodowa. Ruch ten wzbudziło słowieńsko-chorwackie pisemko „Nowa Nada“ (Nowa Nadzieja), wydawana przez zagrzebskich studentów. Pisemko po trzech latach upadło, ale dało podnietę do wielkiej organizacyi słowieńskich studentów. W każdej szkole średniej, ba nawet w każdej prawie klasie, odbywały się wieczory, na których urządzano pogadanki i wykłady z zakresu nauk społecznych i praktycznych. Program swój rozwinęła młodzież, gdy opuściła progi gimnazyalne i zaczęła o sobie myśleć samodzielnie. Zwłaszcza odłam, który przybył do Wiednia, zabrał się gorąco do pracy. Założono „Narodowo-gospodarski klub“, w którym debatowano nad teoryą i praktyką gospodarstwa narodowego, a tłem tych pogawędek jest zawsze stan gospodarstwa słowieńskiego. Ideałem tej grupy młodzieży jest usunięcie walki stronnictw, wskrzeszenie i podniesienie słowieńskiego przemysłu i handlu. — Oczy społeczeństwa zwracają się też z nadzieją na „samostojne narodno mislecze dijasztwo na Dunaju“ (samodzielnie narodowo myślącą młodzież w Wiedniu), a kiedy młodzież zaprotestowała przeciw kompromisowemu wnioskowi dra Tawczara w sprawie cylejskiej, protest jej radośnie był powitany w kraju. — Aby szerzyć uświadomienie narodowe i oświatę wśród ludu, młodzież zaczęła zakładać wakacyjne kluby. Jeden już powstał w Ljutomeru pod nazwą „Bodocznost“ (Przyszłość) i pracuje w okręgu między Drawą a Murem w Styryi, gdzie walka słowieńsko-germańska wrze najsilniej. Podobne koła mają rychło powstać w Gorycyi i Lublanie. Może ci najmłodsi będą szczęśliwsi. Oby!

I.

Nierówne siły.

Wobec wikłających się coraz bardziej stosunków na Bałkanie, a mianowicie wobec możliwości krwawego starcia między Turcyą a Bułgaryą, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się siłom obu tych państw a także armii serbskiej, która w danym razie również zaważyć może na szali.

Jeżeli czynny stan armii tureckiej odpowiada chociaż w przybliżeniu cyfrom w wykazach rządowych, w takim razie Turcya stanowi zawsze jeszcze pod względem wojskowym potęgę, z którą nietylko małe państewka na półwyspie, ale i mocarstwa europejskie liczyć się muszą. Armia turecka składa się w czasie pokoju z 2 batalionów żuawów gwardyi, 14 batalionów strzelców i 224 batalionów piechoty liniowej (Nizamów), tworzących 56 pułków; dalej z 39 pułków konnicy, 18 bateryj polnych po 6 dział, 46 bateryj górskich, oraz z odpowiednich formacyj technicznych. Cała ta siła zbrojna liczy 180 do 200.000 głów i tworzy 8 korpusów i dwie samodzielne dywizye. Z tych tylko trzy korpusy i jedna dywizya stoją w Europie, a mianowicie w okręgach Konstantynopola, Adrianopola i Saloniki, są one atoli znacznie silniejsze, niż korpusy azyatyckie. Sam korpus salonicki, któremu przypada w udziale zwalczanie ruchu rewolucyjnego w Macedonii, składa się dziś z 80 batalionów, 86 szwadronów i 165 dział. Jeżeli doliczymy do tej siły jeszcze 192 bataliony redyfów, czyli tureckiej obrony krajowej, oraz ilawów, czyli rezerwę uzupełniającą, otrzymamy w Europie armię, liczącą 250 do 300.000 żołnierzy.

Po zmobilizowaniu wszystkich formacyj regularnych liczyć może armia turecka około miliona głów, nadto blisko 60.000 wojsk nieregularnych, mianowicie ochotników albańskich i kawaleryi kurdyjskiej. Wprawdzie ściąganie wojsk z Azyi na pole walki w Europie odbywać się może dla trudności komunikacyjnych tylko powoli, stopniowo: za pewnik jednakże przyjąć można, że w ciągu dwóch miesięcy Turcya zdolna jest wystawić w Europie armię co najmniej czterystotysięczną.

Armia bułgarska składa się w czasie pokoju z 48 batalionów piechoty, pięciu pułków konnicy i 30 bateryj, razem z 40.000 żołnierzy. W razie wojny można stan jej podnieść do 130, najwyżej do 150.000 głów.

Serbia posiada w czasie pokoju pod bronią niespełna 20.000 ludzi. Na wypadek wojny wystawić może w pięciu dywizyach 80 batalionów, 22 szwadrony, razem niespełna 100.000 głów z blisko 100 działami.

Pod względem wartości wojennej, armia serbska nie może się równać z armią bułgarską, co okazało się już podczas wojny w r. 1885. Zawsze jednakże stanowi dla Bułgaryi poważne niebezpieczeństwo.

W razie więc, gdyby także Serbia zwrócić się miała przeciwko Bułgaryi, rząd bułgarski zniewolonyby był połowę armii skierować ku granicy serbskiej, tak, że przeciwko Turcyi pozostałoby mu zaledwie 70 do 80.000 — a tą siłą nie wiele zdziałać zdoła. Ale nawet w razie, gdyby Austryi powiodło się powstrzymać Serbię od wmięszania się do wojny, armia bułgarska zawsze jeszcze byłaby za słaba, aby mogła skutecznie stawić czoło przemagającym siłom tureckim. Ostatnia zaś wojna turecko-grecka dowiodła, że żołnierz turecki nie stracił jeszcze nic ze swej w tylu wypadkach stwierdzonej sprawności wojennej.

Los wojny jednakże nie zawsze zależy od liczebnej siły armii, lecz także od wielu, bardzo wielu drugorzędnych okoliczności, i na to widocznie liczą obecni kierownicy polityki bułgarskiej, przybierając wobec Turcyi coraz butniejszą postawę.

Sprawa Ks. Ludwiki.

Wyrok drezdeńskiego trybunału, orzekający rozwiązanie małżeństwa księżnej Ludwiki Toskańskiej z saskim następcą tronu, opiewa na rozwód zupełny, gdyż tak brzmiała skarga, przez następcę wniesiona. Wedle doniesienia z La Metairie ks. Ludwika wiadomość tę przyjęła ze spokojem. Wyrok rozwodowy orzeka w obszernych motywach, których treści na razie dwór saski nie podaje do publicznej wiadomości, prawno prywatny stosunek księżnej do dzieci i reguluje prawa jej rodzinne, a zarazem przyznaje jej pewną rentę, z tą atoli klauzulą, że jest to dobrowolny dar następcy tronu.

Wszelkie doniesienia o tem, jakie nazwisko ks. Ludwika nosić będzie obecnie po wyroku rozwodowym, są przedwczesne. W sprawie tej odbywa się żywa wymiana depesz między dworem saskim, austryackim i rodziną książąt Toskańskich. Zdaje się, że dwór saski rozmyślnie wstrzymuje się od ostatecznej decyzyi ze względu na spodziewane rozwiązanie księżnej, gdyż dziecko, jako spłodzone w małżeństwie, musi otrzymać tytuł księcia lub księżniczki saskiej, a przedwczesne orzeczenie co do nazwiska księżnej mogłoby powikłać prawnoprywatne stanowisko domu saskiego. Na podstawie obowiązującego dom saski kodeksu cywilnego Rzeszy niemieckiej, dzieci księżnej pozostają przy księciu, jak również spodziewany potomek należy do niego. Kodeks przyznaje jednak prawo osobistego stykania się matki z dziećmi w sposób przez sąd opiekuńczy określić się mający. Księżna ma jednak nadzieję, że spodziewane dziecię będzie jej pozostawione.

Do zakładu La Métairie w Nyon pod Genewą zjechał rój korespondentów dziennikarskich w celach wywiadowczych. Niestety kierownik zakładu dr Martin, odmówił im zarówno wstępu, jak wszelkich wyjaśnień, zasłaniając się regulaminem zakładu i wyższym rozkazem. Jeden z nich tak opisuje swe wrażenia:

„Nad brzegiem uroczego Lemanu z przepysznym widokiem na szarzejące w śniegu pasmo Mont Blanc, na wzgórku w otoczeniu odwiecznych drzew, wśród przepysznego parku rozłożyła się kolonia will i domków, w niczem nie przypominająca swego smutnego przeznaczenia. Zdawałoby się, że tu ukrył się raj ziemski ze swojemi powabami. Te rojenia rozprasza złotemi literami nad kamienną bramą zakładu wykuty napis „La Métairie“ i... mała drewniana palisada, otaczająca kolonię niziuchną wprawdzie, tak, że dziecko mogłoby ją z łatwością przesadzić, ale ostrzegająca mieszkańców tego zacisza, że tylko do tego miejsca sięga ich prawo do wolności“.

La Métairie — zakład leczniczy jest własnością Towarzystwa akcyjnego, które wzniosło go jako przybytek dla zamożnych ludzi, szukających pokrzepienia nerwów i oderwania się od wrażeń gorączkowych współczesnego życia. Jestto coś pośredniego pomiędzy zakładem dla chorych umysłowo a klasztorem. Powstał on w latach pięćdziesiątych, jako zakład leczniczy na nerwy dla arystokracyi genewskiej, a w biegu lat, dzięki wzorowemu kierownictwu i opiece władz szwajcarskich, nabrał europejskiego rozgłosu. Komfort urządzenia, doborowe towarzystwo chorych, troskliwa opieka lekarska i służba wykształcona i wyćwiczona, stwarzają warunki pobytu w zakładzie bardzo korzystnemi dla ludzi chorych na neurastenię. W tym to zakładzie będzie miała czas księżna Ludwika rozważyć swój postępek i oddawać się złudzeniom, że możne domy jej opiekunów książęcych przywrócą jej prawo kobiety i matki.

Według ostatnich doniesień, w sprawie księżnej Ludwiki saskiej zaszedł znamienny fakt, mianowicie, królewicz saski ma wejść ponownie w związek małżeński i dlatego dwór saski stara się u Watykanu o unieważnienie małżeństwa.

Z Genewy donoszą, że księżna niebawem powróci do Austryi. Ostatniemi czasy odbywały się ciągłe narady między Genewą, Salcburgiem, Dreznem i Wiedniem, rezultatem których ma być, że księżna opuści sanatoryum, powróci do Austryi i tam stale zamieszka w towarzystwie matki lub jednej z sióstr. „Koelnische Volkszeitung“ zaprzecza wiadomości, podanej z Rzymu, o wmięszaniu się papieża w sprawę saską. Papieża nie prosił nikt o interwencyę. Z drugiej zaś strony sądzą, iż jest wykluczoną interwencya papieża po dotychczasowych krokach dworów austryackiego i saskiego.

W targowy dzień.

Od strony Maryackiego kościoła prawie pusto. Kilka zziębniętych kobiet siedzi ze swoim towarem, lecz kupujących nie widać. Tu „na gościec“ żywokost, tam na „duszność“ suche zielę, w kilku „wybieraczach“ mech, jeden farbowany, a inne układane, może jeszcze kto na okna kupi. Jakaś blada i mizerna z podsiniałemi oczymi „mieszczanka“ wyniosła dwa wazoniki pelargonii, nawet z pączkami kwiatu i jeden mirt — ale nikt nie kupuje.

Przy wejściu do Sukiennic rozłożono kwiaty robione. Są bukieciki jaskrawe z papieru, są wspaniałe wazony z papierowymi roślinami, imponujące tak barwą, jak i wielkością, zasłony do lamp i t. p. Z drugiej strony, drżąca, nawpół prawie płacząca dziewczynka stoi ze swoim towarem. Ma kwiaty do kościołów, które biedne służące za gorzko zapracowany grosz kupują i w ofierze na ołtarzach składają.

Wspaniałe palmy papierowe, bukiety z farbowanych trzcin, traw i domięszanych piór pawich, rozłożone tuż obok Sukiennic, odbijają dziwną dysharmonią od szarego bruku, od błotnistego rynku, od nędzy stojących obok kwiaciarek. Ile razy mijam tę grupę, doznaję zawsze przykrego uczucia. Tak mi się ten nasz „przemysł domowy“ wydaje ubogim i lichym, a garstka tych biednych ludzi tak opuszczoną i osieroconą, iż przyspieszam kroku, aby nie usłyszeć skarg i pytań, które mogą rzucać nam w oczy:

— Czemu nie wspomożecie?

Po drugiej stronie, od ulicy św. Jana, rozłożyli się koszykarze. Kolebki ich zgrabne i lekkie, mają wiele pokupu, małe krzesełka, koszyki na kwiaty i zwykłe kosze miastowe lub do podróży, zadowolić muszą. Znać, iż tu poparto przemysł krajowy. Więc też i koszykarze nie mają min nieszczęśliwych, żebrzących o kupno towaru. Pewni są, że towar się rozejdzie.

W tejsamej linii na Rynku po stronie „odwachu“, stoją budki szczotkarzy i wyroby drewniane, domowe. Są tu rzeczy niezbędnie potrzebne dla wszystkich warstw, więc przemysł sam siebie popiera. Od wylotu ulicy Szewskiej kilka kramów blacharskich dostarcza najtańszych naczyń na mleko, wiaderek na węgle i t. p. rzeczy. Całą stronę Rynku, aż do Sukiennic, zalewa w targowy dzień lud wiejski. Od strony wieży ratuszowej stoją wieśniaczki z nabiałem i jajami, od strony linii A-B z drobiem, masłem, a czasem i owocami. Włościanki w barwnych strojach, ustawione w rzędy, tworzą widok nadzwyczaj malowniczy i dla oka miły. Ale te produkta, które przynoszą, nie dają żadnego dowodu w postępie gospodarstwa domowego. Kurczęta źle odżywiane, kury prawie głodzone, kaczki i gęsi ledwie przy życiu utrzymane. Wyrób masła i sera zupełnie prymitywny. Każda kobieta z odrobiną swego towaru wlecze się na targ z daleka, każda swoją część sprzedaje, a nie widać tu przemysłu skupionego, zjednoczonego przez spółki lub związki. Ta ma 3 pary kurcząt, tamta pół kilo masła, owa litr sera i 6 jaj... i t. d.

System „cenienia“ dwa razy więcej za towar, niż warta, i targowania się o każdą rzecz godzinami, system nie tknięty ręką cywilizacyi! Wielką ilość czasu marnują przez to taksamo i kupujący jak i sprzedający, a jeśli tutaj kto powinienby zacząć reformę, to przedewszystkiem nasze panie. Lecz niestety, pań na targu widzi się bardzo mało, bo rzadko która uważa za swój obowiązek zajmować się tak nudnemi czynnościami, jak kupowanie jaj i masła. Kasie i Marysie, wysyłane na targ, cywilizacyi nie poniosą między włościanki, targować się lubiące, więc słychać jeszcze zawsze te same zwroty:

— Żebym tak szczęśliwie do domu zaszła, jak mi dawali po półsiodma.

— Żebym się z miejsca nie ruszyła, jak nie tracę.

A na to odpowiadają „panny“ kuchenne:

— Wy ze wsi przychodzicie, to chcecie z miastowych zedrzeć, co się wlezie...

— Jak nie sprzedacie, to sobie będziecie wieźli do domu z powrotem.

Ile to czasu schodzi na to targowanie się, ile to wyzyskiwania jest bądź z jednej, bądź z drugiej strony, ile niepotrzebnej gadaniny! A jednak... można i tu rozpocząć cywilizacyjną pracę i tu jest pole, czekające na pracowników. Zarządy Kółek rolniczych powinny zorganizować po wsiach miejscowe targi, gdzieby kobiety pozbywały wiktuały, albo wysyłały delegatki na targ, tak, iżby z jedną kobietą jechało 100 kur, 200 jaj i 50 kilo masła, a reszta producentek w domu zostaćby mogła. Teraz zaś ze stoma kurami na sprzedaż wlecze się 50 kobiet, z 50 jajami idzie 10 do 12 włościanek i t. d.

Panie zaś krakowskie, jeśliby rozpoczęły same uczęszczać na targi, mogłyby zaprowadzić ceny stałe i wykazać gosposiom, że nie na tem zależy dobry handel, aby dużo się nagadać, ale na tem, aby mało czasu stracić, a towar sprzedać ani za drogo, ani za tanio. Niechby raz kobiety wiejskie poznały, że nikt nie chce ich wyzyskać. Możnaby nawet wyznaczać na pewne pory roku stałą cenę jaj, drobiu, masła i sera, a wtedy ani nie byłoby „zdzierania miastowych“, ani krzywdzenia „wioskowych“.

Na targu jeszcze zawsze stają naprzeciw siebie dwa dziwnie sobie obce i dla siebie, jakoby nieprzychylne, światy. Mieszkańcy miastowi i wiejscy mimowoli występują, jako czychające na swoje dobro żywioły. Mieszczanie żalą się, że lud ich zdziera — lud żali się, że „państwo chcą za byle co“. Pracę poprawczą rozpocząć powinny panie; one powinny zrozumieć położenie ludu, poznać jego warunki, ocenić, ile istotnie ten lub ów produkt gospodarstwa może być wart i wyznaczyć stałe ceny. Raz mogą się one zniżać do ludu, raz podnosić, bez chęci wyzyskiwania go, a wtedy na targach naszych wiele zmieni się na lepsze.

Do tematu tego jeszcze wrócę. W dzień targowy na gawędę zgłaszam się, o ile Redakcya na to zezwoli. (A i owszem, prosimy. — Przyp. red.).

Jan Świerk.

Edmund Bieder.

ARLEKINADA.

I.

Piersi dziewczęce — łabędzie puchy..
Oczy dziewczęce — błękitne dale
Dusze dziewczęce — kwiecia podmuchy
Wargi dziewczęce — róże, korale...

Omdlenie w oczach — w piersiach pożary
Płonące wargi — oczy mdlejące...
Usta miłosnej spragnione czary
I dźwięki ciche, w dali łkające...

Motyle białe, wiotkie, pajęcze...
Łkających dźwięków senna kaskada...
Piamy rzucone łukiem jak tęcze,
I róż zawieja we włosach blada...
Senne melodye cicho łkające...
Dziewczęta wiotkie — kwiaty na łące...

II.

W kącie salonu Arlekin biały
Uśmiech mu krasi wargę barwioną
Puchy się kwiatów przed nim rozwiały
I płyną... płyną w dal nieskończoną...

Płyną ku niemu przesłodkie wonie
Płyną ku niemu perliste głosy
I płyną kwiatów smutne agonie,
Co więdną nocą wpięte we włosy...

Hej, Arlekinie! tańcz menueta!
Co ci tam kwiaty, co w włosach więdną!
Co ci tam smutne kwiatów agonie!

„WYZWOLENIE“.

III.

Innych też zgrzytów nie brak „Wyzwoleniu“, zwłaszcza w nieszczęśliwym akcie drugim.

Gdybym się chciał bawić w ciuciubabkę literacką, nazwałbym ten akt drugi, jak p. Ortwin cały dramat, „pułapką na myszy“, zwłaszcza na myszy krytyczne. Ale ponieważ lubię prosto zmierzać do celu, więc powiem, jak jest wtrętem pod względem architektonicznym, tak pod względem myślowym psuje całkowicie postać Konrada.

Autor objaśnia w parabazie, że Konrad w tym drugim akcie „nie zwierza się, kryje swą moc i swe męczarnie; w tej walce z myślą walczy własną, by ujrzeć ją dla siebie jasną“.

Otóż każdy, kto bez uprzedzenia, a z uwagą odczyta cały ten szereg wybuchów, paradoksów, zdań niedomówionych, powtarzań, nawrotów, odskoków i t. d. (artystycznie nieugrupowanych i nieustopniowanych), — poweźmie przekonanie, że tu autor utożsamił się całkowicie z bohaterem i co sam w ostatnich latach myślowo przeżywał, to przypisał Konradowi, chcącemu wyjaśnić sobie myśl własną.

Znajdziemy więc w tych rozmowach z maskami (22-ma) zarówno to, co Wyspiański sam z sobą rozważał, bijąc się z myślami, oblatującemi jego duszę, jak i to, co słyszał lub czytał wokół siebie, w najbliższem swem otoczeniu o sztuce, o ideałach, o stosunku życia do poezyi, o Polsce, o kosmopolityzmie, o westchnieniach bezsilnych do siły, o wyrabianiu w sobie woli, o budzeniu do czynu, o pokonaniu w sobie sprzeczności wewnętrznych, o „złotym rogu“ i t. d. i t. d.

Jestto zatem spowiedź autorska, ale spowiedź, zamaskowana rzekomą świadomością, że istotnie poeta doszedł do zupełnego wyjaśnienia sobie swej myśli o palących zagadnieniach artyzmu czystego, sztuki narodowej i życia realnego.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, iż sam Wyspiański nie ma o tem jasnych pojęć — w tajniki wnętrzne umysłu człowieka żywego wdzierać się nie chcę; — twierdzę tylko, że w dramacie nie dał poznać tej jasności. Wszystko raczej chaotycznie się przedstawia. A więc zarówno myślenie jak niemyślenie, rozumowanie jak zaprzeczenie wartości rozumowania, jednoczenie ludzi i ich rozdwajanie, miłość i nienawiść, budowanie a nawet ohydne, z szyderczej gwary przejęte „robienie“ Polski, jak zaniechanie urojeń nacyonalistycznych, a rzucenie się w nurty duchowe wszechludzkości, przeniesienie sztuki nad życie i życia nad sztukę; — wszystko to w tych bezładnych rozprawianiach znaleźć i autentycznemi przytoczeniami poprzeć można.

Że z tego powstaje siekaninka myśli, nie bezbarwna wprawdzie — o! nie! — lecz rozbiegająca się, jak kulki rtęci, łatwo to zrozumieć bez długiego dowodzenia. Autor bynajmniej tem się nie martwi. Jednym z paradoksów, włożonych przezeń w usta Konradowi — a którychby się prawdziwy Konrad wyparł niezawodnie — jest, że „niema myśli tak niejasnej, którejby człowiek, myślący jasno i wyziście, nie przenikał i nie rozumiał“. Takim paradoksem usprawiedliwićby można wszystkie wypowiedziane kiedykolwiek przez ludzi — niedorzeczności. Myśl niejasną może człowiek myślący przerobić, przetworzyć na jasną, ale to już będzie jego własnym dorobkiem, jego własną zasługą; tamta zaś niejasność, jak była, tak i pozostanie niejasnością na zawsze; ona to będzie znamionowała swego autora.

Ale cóż to obchodzi Wyspiańskiego? Niech sobie łamią głowę nad rozwiązywaniem niejasnych zagadek; on sam rozwiązywać ich nie zamierza. Jemu się zdaje, że idee swe wciela w formę nieodwołalną, konieczną, bo „artystyczną“, on jej nie obmyśla, tylko ją odnajduje i w słowa ubiera. Szczęśliwe złudzenie!

W świecie idei nie można chodzić po omacku, jak w świecie wyobraźni, niczem nie krępowanej; tu potrzeba dobrze w abstrakcyach wyćwiczonego rozumu, ażeby się nie potknąć, ażeby głupstwa nie palnąć. — Wyspiańskiemu brak wykształcenia filozoficznego, więc w uogólnianiu po prostu rady sobie dać nie może; myśli, słucha, patrzy, wszystko mu się zmienia w obrazy szczegółowe, same w sobie częstokroć bardzo piękne, ale nie układające się w jednolitą, organicznie spójną całość. Posługując się symbolami, pisze bardzo a bardzo suggestyjnie; można z jego słów i zdań snuć pajęczą przędzę najróżnorodniejszych domyślników i wykładów, ale one ani ściślejszych wymagań rozumu, ani też poważniejszych praw artyzmu nie zadowolą, bo się przedstawiają jak miliony drobnoustrojów w kropli wody.

Konrad powtarza znaną zasadę: „chcę, ażebyś myślał wraz ze mną“ t. j. nie wchłaniał jeno biernie tego, co powiadam. Nic słuszniejszego. I kiedy autor podaje szereg maksym, sentencyj, aforyzmów; to dość mu odwołać się do tej zasady. Ale gdy zamierza utworzyć dzieło jednolite, stanowiące jakąś całość artystyczną, złożoną z różnych cząstek, to musi koniecznie tak te cząstki uporządkować i ustosunkować, iżby bez szkody nie dały się mechanicznie oddzielić i ażeby stanowiły pewien organizm.

Tego w „Wyzwoleniu“ nie ma; tu niektóre jeno części trzymają się kupy, a większość ich snuje się, jak ten rój 22 masek niby-to około Konrada, lecz każda swoim dworem; — a Konrad sam tak się zapomina, kto go rodzi, że mówi jak jaki dekadent z pod Pawia: „Ty budzisz we mnie zupełnie nowe kombinacye odruchów. Nie przyszło mi jeszcze nigdy do myśli(!), żeby trzasnąć w pysk Jowisza“ (str. 61).

Skądże to okropne zaniedbanie myśli i układu ich pochodu? Oto z zasady „świętości wrażeń“ doprowadzonej do krańców. Wyspiański nie chciał zamilczeć przed czytelnikami i słuchaczami, co mu kiedy przychodzi do głowy, spisywał więc najróżnorodniejsze nieprzetrawione aforyzmy, paradoksy, koncepty, maksymy, przemowy i sądził, że tym sposobem spełnia zadanie artysty, odtwarzającego wnętrze duchowe życia. Dawniej mniemano, że poeta powinien ogółowi dawać dojrzały owoc swoich natchnień; dzisiaj wzięto sobie za prawidło częstować kwaśnemi, ledwie w początkach rozwoju będącemi jabłuszkami wrażeń, bo to podobno zaostrza zepsuty apetyt... Dawniej starano się wyklarować swą myśl, dzisiaj wszelkie męty wchodzą w modę i, co ciekawsza, tak oszałamiają pewną część ogółu czytającego, iż mu się zdaje, że to są rzeczy przejrzyste jak kryształ, smaczne jak nektar. I ciężko jest ludziom rozważnym zdobyć się na głośne wypowiedzenie zdania, że to przecież męty i cierpkie kwasy...

Wysoko cenię wielki talent Wyspiańskiego; byłem jednym z pierwszych nie należących do grona „wtajemniczonych“, co mu przyznali genialność w twórczości dramatycznej; ale nie mogę taić jego ułomności myślowych i uchybień artystycznych.

„Wyzwolenie“ jest niewątpliwie dziełem talentu genialnego, ale jako całość myślowa i artystyczna, dziełem zupełnie chybionem.

P. Chmielowski.

Dla chorych na piersi. Na kongresie lekarskim stwierdził prof. Leyden, że w samych Niemczech stale 1,200.000 ludzi ma gruźlicę, a z tych pada rocznie ofiarą tej strasznej choroby około 180.000. Przyczyną wywołującą suchoty, jak stwierdzono, są prątki gruźlicze, które każdy człowiek wdycha, ustrzedz się tego bowiem jest rzeczą niemożliwą. Jeżeli zaś na szczęście wielka część tych, którzy owe prątki wdychają, nie choruje na gruźlicę, to z tego wynika bezsprzecznie, że ciało ludzkie posiada w sobie zdolność, owe prątki uczynić nieszkodliwemi. Tam, gdzie tchawica dzieli się na liczne małe odnogi, prowadzące do płuc, znajdują się dwa gruczoły, tak zwane gruczoły oskrzelowe lub płucne, których celu nauka długi czas nie znała. Teraz atoli wiemy z badań Dra Hoffmanna, że wytwarzają one „osobliwy sok“, który zabija zarodki choroby, nim one rozpoczną w płucach swe dzieło zniszczenia. Gdzie więc gruczoły te wskutek odziedziczonej wady i słabowitości, albo wskutek innych organicznych zboczeń, nie mogą wytwarzać owego trującego „soku“ w dostatecznej ilości i gdzie płuca przez zaziębienie, pył, lub inne szkodliwe wpływy, stały się bardzo wrażliwemi, tam prątki gruźlicze mogą się sadowić i rozwijać, a wtedy czy wcześniej czy później choroba się pojawia.

Nasuwała się tu myśl, że przez wzmocnienie i posilenie tych gruczołów oskrzelowych można położyć zaporę rozwijaniu się prątków gruźliczych.

Na tę prostą drogę wstąpił też Dr Hoffmann i z owego wzmacniającego soku gruczołów oskrzelowych przyrządził sam środek leczniczy przeciw dolegliwościom płucnym (chronicznemu nieżytowi i suchotom), któremu dał nazwę *Glandulen*.

Glandulen nie jest ani trującym, ani też sztucznym chemicznym środkiem, lecz jestto wytwór z gruczołów oskrzelowych zupełnie zdrowych i pod nadzorem weterynarza co dopiero zabitych baranów. Sama to przyroda daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba tylko umieć ich szukać. Gruczoły oskrzelowe suszy się przy niskiej ciepłocie w naczyniu pozbawionem powietrza i ugniata się w tabliczki. Każda tabliczka ważąca 0·25 grama, zawiera 0·05 grama sproszkowanego gruczołu i 0·20 grama cukru mlecznego dla dodania smaku.

Jeżeli się zażywa *Glandulen* podług przepisu, to podnieca apetyt, usposobienie staje się weselszem, nabiera się sił i tuszy, dreszcze, poty i kaszel ustępuje, plwociny łatwo się wydziela, wyzdrowienie postępuje.

Wielka ilość lekarzy i osób prywatnych przekonała się o skuteczności tego środka przeciw suchotom. — *Glandulen* okazał się już zadziwiająco skutecznym tam, gdzie wszelkie inne środki zawiodły.

Glandulen wyrabia chemiczna fabryka Dra Hoffmanna Następ. w Meerane (Saksonia), a dostać go można w aptekach, jakoteż w składzie **apteki B. Fragnera**, c. k. nadw. dostawcy, **Praga** 203/III, w flaszkach po 100 tabliczek za 5 kor. 50 hal., 50 tabliczek za 3 kor. — Broszurkę z głosami chorych, wysyła fabryka na życzenie za darmo i opłatnie. 82 4 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do oelów sanitarnych
polecają 154 7 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Realność przedmiejska,
piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.
Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 482 8 30

PERFUMY
we flakonach i na wagę,
w nowych, modnych zapachach, jak
Koniczynka, (Trêfle incarnet), ORION, Kwiat jabłoni (Apple blosson), Fiołki, Vera violetta
i inne — poleca 268 11 0
Czesław Smiechowski,
Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4, obok apteki „pod Barankiem.“

W języku polskim i niemieckim
udzielam gruntownej nauki
z pojed. i podwój.
Buchalteryi
i w **najkrótszym czasie przygotowuję** do egzaminu z **rachunkowości państwowej** i t. d., tudzież udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, kaligrafii i stenografii. 276 6 12
Henryk Gottlieb,
egzaminowany rachmistrz,
Kraków,
ul. Dietlowska 68, II piętro.

Nieustanna rzetelna sprzedaż wszelkich rodzai 73 szlachetnych 21 0
Psów rasowych,
od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów
Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA“ 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

ZNACZNE zniżenie cen!
PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	. . . . .	9 ct.
„ kołnierza	. . . .	1½ „
„ pary mankietów	.	3 „
„ firanek białych	.	40 „
„ „ kremow.	.	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda
522 **zupełnie jak nowa!** 3 8

Musztarda kremska
wyborna, mocna lub łagodna, jakoteż najlepsza francuska musztarda **Estragon** 5 klg. baryłka na próbę 5 kor.; 2¾ klg. kor. 3·40, 12 klg. 10 kor. Hurtownie taniej. Skrzynka z 8 wielkiemi lub 12 małemi pięknie przyozdobionemi słojami szklanemi kor. 4·80. — **Ogórków przewybornych w sosie z musztardy** 5 klg. baryłka kor. 5·40. 366 3 3
Wysyła
F. J. MICHEL, fabryka musztardy
w **KREMS**, Dolna Austrya.

Subjekt z praktyką w handlu żelaznym, znajdzie miejsce **zaraz** w handlu **Joachima Jana Danko w Żywcu.** 479 2 4

Od dnia 1 marca b. r. odbywać się będą **w Krakowie** przy ulicy **Karmelickiej L. 44**
Wykłady
nauk handlowych, rachunkowości państwowej i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**
pod kierunkiem 540 2 6
B. F. Paszkowskiego.
Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiano, Pianino, Cytry, Automaty grające, Kredensy, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty, mundury urzędnicze i t. d. — Wielki wybór sukien balowych i zwykłych męskich i damskich. 433 6 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

MAGAZYN
„MARIE“
konfekcyi dziecięcej
dla dziewcząt i chłopców
przeniesiony został dnia 7 lutego 1903 r. z Rynku gł. (Szara kamienica)
na ul. Sławkowską 12,
I. piętro. 492 4 5
vis-a-vis Grand Hotelu, do domu, gdzie mleczarnia p. Dobrzyńskiej.

Kamienica II-piętrowa
w III. dzielnicy, doskonale się rentująca, do sprzedania. Wiadomość: *Wołłowicz, Kraków, ul. Nad Rudawą 21.* 519 2 2

Koniczynę do siewu
prawdziwą styryjską, wolną od kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 31, za zaliczką:

najlepszej **bez kanianki**	Nr. I.	100 kg.	kor.	164
„ naturalnej	„ II.	100 „	„	160
„ „	„ III.	100 „	„	156

jak również nasiona ulubionych traw, wyczki i lucerny — firma: **Józef Postl & Comp., Judenburg, Górna Styrya.** 426 6 10

SKŁAD SUCHYCH OWOCÓW
w domu P. Barucha w Podgórzu
poleca swoje
towary krajowe i zagraniczne, jakoteż **wody mineralne** w różnych gatunkach. 498 2 15

Większy Dom handlowy
poszukuje zdolnych sprzedawców do bardzo rozpowszechnionego artykułu domowego i fabrycznego. — Uwzględnia się zgłoszenia tylko rutynowanych agentów. — Kaucya wymagana w wysokości 300 koron. — Ze sprzedażą połączone inkasso. — Stała pensya i prowizya.
Zgłoszenia pod **„A. C.“** przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 518 2 3

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELĘGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co, WIEDEŃ
X/3 QUELLENGASSE LUGECK 3
186 7 41

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 13 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

WIELKI WYBÓR
niezrównanej dobroci **cukrów deserowych** pół klgr. w pudełku 2 korony,
wyborne pierniki 30 sztuk za 1 koronę, 490 3 10
poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą.
JÓZEF SIERMONTOWSKI
w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498.

FABRYCZNY
Skład powozów i osi z c. k. uprzywilejowanej fabryki Jana Postuwki i Syna.
Generalne zastępstwo latarń powozowych, oraz warsztaty wszelkich reperacyj i odnowień powozowych na miejscu **przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 25 w Krakowie.** Filia **w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 28**, poleca Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprzęży w rozmaitych gatunkach. 481 2 9
Odnowienie i zamówienia powozów i uprzęży wykonuje się szybko i dokładnie z najlepszych materyałów pod gwarancyą. — **Ceny nader przystępne.** — Poleca się pamięci WW. Panom
Z głębokim szacunkiem *EDWARD MÜCK.*

Dra S. Olszewskiego
Filia naftowa w Krakowie, ul. Bracka Nr. 11,
poleca:
Naftę żarową, specyalny gatunek o nadzwyczajnej sile bezwonnego światła do wszystkich lamp naftowych, dostawa do domu od 5 litrów począwszy;
Oświetlenie naftowe żarowe auerowskie o sile 80 świec;
Kuchenki naftowe o płomieniu bezwonnym gazowym, 1 litr wody w 6 minutach kipiący;
Piecyki naftowe hygieniczne o płomieniu bezwonnym, efekt nadzwyczajny;
Lampki „Perplex“ zupełnie bezwonne, dla szpitali, do pokoi sypialnych, do kuchni, korytarzy i t. p.;
Kompletne lampy i wszelkie części składowe. 86 10 0
(Biuro Centralne, Lwów, ul. 3-go Maja 10).

---

123 **Aptekarza A. Thierrego** 36 56
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca
THIERRY BALSAM ROSA CENTIFOLIA
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi, dławicy,** do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci, niema nic lepszego nad mój ulubiony, przez lekarzy często zapisywany

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Najlepszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Tworzy krew, odnawia soki, podnieca apetyt. Dodaje sił w krótkim czasie. Należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi podobnemi przetworami i podobnemi lekami. W ostatnim roku zużyto przeszło **100.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń i podziękowań. Cena **3 i 6 koron.** Ta ostatnia wielkość na dłuższe zażywanie korzystniejsza. Strzedz się przed **naśladownictwami**, a więc dobrze uważać przy kupowaniu na **firmą fabrykanta aptekarza Lahusena w Bremie.** Dostać można w każdej aptece. 72 10 11

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego**, ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową**, Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra**, ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera**, ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**

Herbabnego podfosforanowy
syrop wapienno-żelazisty.

Ten przed **33 laty** zaprowadzony, przez wielu lekarzy za bardzo dobry uznany i polecany **syrop piersiowy** usuwa **flegmę** i **uśmierza kaszel.** Przez zawartość składników gorzkich działa podniecająco na **apetyt i trawienie**, a temsamem **wpływa dodatnio** na **odżywienie. Dla tworzenia się krwi** tak ważne żelazo znajduje się w tym syropie **w formie łatwo dającej się przyswoić;** przez zawartość rozpuszczalnych **soli fosforanu wapna** użyteczny jest on bardzo także u słabowitych dzieci szczególnie dla **tworzenia się kości.**

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Cena flaszki podfosforanowego syropu wapienno-żelazistego Herbabnego 1 złr. 25 c. = 2 kor. 50 hal., pocztą 20 c. = 40 hal. więcej za opakowanie.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed naśladownictwami naszego od 33 lat istniejącego podfosforanowego syropu wapienno-żelazistego, które się pojawiły pod takąsamą lub podobną nazwą, **jednak co do składników i skuteczności zupełnie się różnią od naszego oryginalnego wytworu,** i dlatego prosimy żądać zawsze **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego“ Herbabnego“** i **na to uważać, żeby się na każdej flaszce znajdował obok zamieszczony urzędownie protokółowany znak ochronny.** 122 9 14

Jedyne miejsce wyrobu i głównej wysyłki:
Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit“,
VII 1, Kaiserstrasse 73—75.

Składy: w Krakowie ma J. Bartmański, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie** Dr J. Rucker, Dr H. Mikolasz, J. Wewiórski, H. Blumenfeld, C. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowskiego spadkobiercy; **w Biały** Dr C. Eisenberg, R. Keller; **w Borszczowie** M. Niemczewskiego spadkobiercy; **w Brzeżanach** A. Durst; **w Czerniowcach** J. Mahl, Dr J. Barber, G. Gregor; **w Dorna Watra** F. Fritsch; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego spadkobiercy, E. Safrin; **w Gródku** J. Heschelles; **w Gurahumora** L. Harth; **w Horodence** M. Axentowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; **w Jaśle** J. Przyłęcki; **w Kimpolung** J. Müller; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **w Krynicy** H. Nitribit; **w Mielcu** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach** D. Schneidra spadkobiercy; **w Przemyślu** J. Maszewski, J. Pankiewicz; **w Przemyślanach** H. Englander; **w Radowcach** A. Rossignon, A. Decani; **w Sadogórze** D. Rubinowicz; **w Sanoku** D. Tobias; **w Samborze** I. Aleksiewicza spadkobiercy, J. Lepiankiewicz; **w Śniatynie** F. Niemczewski; **w Suczawie** L. Bischof, J. Weingarten i N. Brunnwasser; **w Stanisławowie** Dr A. Beil, J. Macury spadkobiercy, H. Rubel; **w Storożyńcu** N. Fiebert; **w Stryju** L. Gärtner; **w Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; **w Tarnowie** L. Chodackiego spadkobiercy; **w Wilamowicach** F. Schneider; **w Winnikach** K. Bauman; **w Ustrzykach** A. Jastrzębski; **w Żółkwi** A. Dadleca spadkobiercy.

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, za co się ręczy, wysyła **opłatnie** w 5-klg. blaszankach po 5 kor. 70 h. za zaliczką
535 2 2 **S. Aspis w Mikulińcach.**

SŁODYCZ.

5 klg. czerwonych pomarańcz	kor.	3·20
1 oryg. skrzynia z 300 pomar.	„	12·—
5 klg. mandarynek z Malty	„	3·90
5 „ karczochów	„	4·80
5 „ sałaty	„	3·40
5 „ żyw. krabów (pająk. mor.)	„	5·60

opłatnie za zaliczką 399 9 15
Giovanni Spanghero, Trieste.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ klg.	szarego	ct. 15
	½ „	białego	„ 30
nowe darte:	½ „	szarego	„ 35
	½ „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 395 4 52
J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Pierwszy występ
znanych, znakomitych
Pączków waniliowych, Faworków czyli **Chrustu**
poleca 262 7 0
Cukiernia W. Schmida
(MAJEWSKI)
Kraków, róg ul. Szewskiej i plant

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** Drogerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.
Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 9 0

Odmrożone ręce!! Najbardziej odmrożone ręce — goi zupełnie
BALSAM KAUKASKI.
Cena 1 kor. 40 hal.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 97 10 0

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Skład: **WIEDEŃ, XVIII., Landenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. — Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 6 52

SCHUTZ-MARKE.
Prawdziwy Macka **Kaiser-Borax** chemicz. czysty boraks
do pielęgnowania ciała, skóry i zdrowia.
BORAKS CESARSKI przy stałem używaniu w wodzie do mycia sprawia, że **skóra** staje się **delikatną, miękką,** działa zarówno w kąpieli **zimnej** jak i **ciepłej** orzeźwiająco i zapobiega wszelkiemu zakażeniu, usuwa **niezawodnie pot z nóg i inne nieprzyjemne wyziewy,** nadaje się bardzo **do ran i do pielęgnowania ust, zębów i włosów.** Szczególnie dobre usługi wyświadcza boraks cesarski **jako środek do czyszczenia w gospodarstwie.** Boraks ces. jest **prawdziwy tylko w czerwonych** pudełkach ze znakiem ochronnym, jak obok, i można go dostać wszędzie za 15, 30 i 75 hal. Sposób użycia w każdym pudełku. 430 2 10
Pachnący boraks cesarski w piękn. pudełkach po 1 kor. i po 50 h. **Mydła z ces. boraksem** kawałek 80 h. **Mydło Tola** po 40 h. **Proszek do zębów z ces. boraksu** w pudełkach po 80 h.
Jedyny wyrabiający Gottlieb Voith, Wiedeń, III 1.

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych **widelców jednolitych,**
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków** Victoria,
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**
42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).
Wyciąg z listów uznania: 107 16 0
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic**, kapitan.

Do **Ameryki**
jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia
bezpiecznie i tanio
powszechnie znana firma: 398 4 10
B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandsstrasse 15.
Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnień za darmo i opłatnie.

Gorsety wysokie i niskie, wyrobów francuskich i wiedeńskich w dwudziestu trzech odmianacch. **Ceraty** na podłogę pod umywalnie i na meble. **Obrusy ceratowe** na stoły jadalne. **Podszewki** i wszelkie przybory do krawieczyzny

polecają w wielkim wyborze i po NAJNIŻSZYCH CENACH **PORĘBSKI & ZIMLER** Kraków, Rynek główny l. 8

CHMIELARZ

z długoletnią praktyką, obznajomiony zarazem z gospodarstwem, poszukuje posady od 1-go kwietnia 1903 r. — Zgłoszenia przyjmuje *Józef Beaier, Otfinów, poczta Siedliszowice.* 544 1 2

Plac Franciszkański.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił — inni to czynią — nazajutrz godzina myśli — nazajutrz — maleńka rzecz jest wielkiem szczęściem — zawsze jedno. *A. B.*

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi we właściwej porze. — JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct.; BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA ozdobne KRZEWY itp. — Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. UKLAŃSKI**, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 506 1 10

Wysyłamy za zaliczką opłatnie do wszystkich stacyj w państwie

najlepszą kroacką pańską starą śliwowicę

3 butelki 8 koron, 6 butelek 15 koron, 12 butelek 28 koron.

Wysyłamy też w beczkach od 25 do 600 litrów z rozmaitych lat prawdziwą pańską śliwowicę. — Szczegółowe cenniki przesyłamy opłatnie. 534 1 0

Kroackie Tow. dla wywozu śliwowicy **Hinko Kaufmann & Co., Zagrzeb** (Agram) Kroacya.

Ulica Grodzka l. 9. 230

Najnowsze francuskie

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze. Od 15go do 21go lutego 1903 r. do widzenia. Otwarte codziennie od godziny 10-ej przed połudn. do 9-ej wiecz.

Nowość! **AMERYKA** *Nowość!*

Filadelfia, Baltimore i Waszyngton.

50 najnow. niezwykle pięknych widoków.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Mullera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 40 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 513 1 52

Curt Röber, Brunszwig.

Chłopiec

w wieku 14 lat — potrzebny jest do handlu towarów mieszanych. — Zgłoszenia: **Wojciech Terk w Skoczowie (Śląsk).** 532 2 3

Znana od dawna z taniości

OWOCARNIA

w Krakowie przy ulicy SZEWSKIEJ Nr. 25, **obok Cukierni Wgo Szmida,** poleca:

Ryby w rozmaitych gatunkach nadzwyczaj tanio, **Szproty, Piklingi** i rozmaite gatunki **Śledzi**, jakoteż świeży transport **Owoców** południowych, jakoto: **Jabłka** i **Gruszki** tyrolskie, **Marony** tyrolskie, **Winogrona** hiszpańskie, **Figi** rozmaitego gatunku, **Daktyle, Mandarynki, Cytryny, Cukierki** i **Czekolady, Jarzyny** rozmaite węgierskie, **Ogórki** kiszone, **Chrzan** węgierski, **Kapustę** morawską kg. 10 ct., **suszone Owoce** węgierskie i amerykańskie i t. p. inne rzeczy w zakres owocarni wchodzące.

Otrzymała również świeży transport **Kapłonów styryjskich, Pulardy** oraz **Drobiu** w wszelkim gatunku.

Bardzo tanio, a więc przyjdź Szanowny Czytelniku — a przekonasz się o taniości i dobroci towaru. 531 2 3

Patenty

wyjednywa dypl. chemik rzecznik patent. **Dr. Fritz Fuchs,** Associé **Ing. Alfred Hamburger,** Wiedeń. VII., Siebensterngasse 1. 163 10 26



Największa w państwie słowiańska osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp **Ant. Kunz** c. i k. nadworny dostawca **w Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.

Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 610 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Najżądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

Prospekty za darmo i opłatnie. 66 22 0

Termofory do ogrzewania rąk w kieszeni i mufkach. **Ochraniacze uszu od zimna.** Nowa gra „SALTA".

Perfumy, Mydła i Pudry z pierwszorzędnych fabryk angiel., francusk. i krajowych. **Perfumy na wagę.**

Reim i Spółka

KRAKÓW, Rynek Nr. 37, Linia A—B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Mydła z fabryki Fr. Pulsa w Warszawie. **Mydła „Zabłockiego" i „Na-Ha-Ka-Te** z fabryki **„Tlen"** we Lwowie. **Mydła kwiat.** w karton. po 6 szt. K. 1·10.

Nowość: Pastele olejne Raphaela. Farby olejne i akwarelowe. Przyrządy i **Wzorki** do malowania, pozłacania i rysowania.

Lakier na kalosze.

Nowość! „Lovacrin" woda do włosów. Odol w proszku. **Wody, Pasty i Proszki do zębów. Wody do włosów,** Glicerynę i Lanolinę toaletową. **Wodę kolońską prawdziwą i krajową.** Szminki teatralne.

Szczoteczki do zębów i paznogci. Szczotki do włosów i ubrań. **Grzebienie, Lusterka** i **Gąbki toaletowe** Puszki i Łabędziki do pudru. Rozpylacze do perfum.

Wzorki i Przyrządy do wyrzynania.

LINOLEUM prawdziwe tryesteńskie, Ceraty, Rogóżki, Chodniki i Przedściółki. Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Nowość: „Itsem"** farby do materyi, **„Wolpin"** do czyszczenia rękawiczek.

183 9 0

Tennisy pokojowe „Ping-Pong" i „Ski" łyżwy śniegowe. Przyrządy gimnastyczne **„Whitely"** Exercicer. Siłomierze sprężynowe „Sandow". Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu i zimna. Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Z okazyi przeniesienia moich składów z ul. Lwowskiej l. 11 na **Rynek w Podgórzu,** pozwalam sobie polecić

Skład sztucznych nawozów, nasion i maszyn rolniczych,

zaopatrzony, że jak dotychczas, tak i nadal staraniem mojem będzie, by najdalej idącym wymaganiom moich P. T. Odbiorców zadość uczynić po najprzystępniejszych cenach. — Szczególnie polecam swój świeży skład nasion wszelkiego rodzaju, jak: **koniczyny, traw,** tudzież **buraków pastewnych** i **nasion jarzynowych.** — Na żądanie osobliwa oferta.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z wysokiem poważaniem

523 1 4 **Natan Sprecher.**

W poniedziałek d. 16 lutego 1903 r.

W SALI SOKOŁA

Koncert Jana Kubelika

Początek o **7** godz. wieczór.

Bilety nabywać można w Magazynie p. FENZA, Rynek gł., róg ul. Szewskiej. 546

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza 14 0

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej		2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych		1.20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ¼ kg.		1.75

● Herbata z Brodów! ●

MOŻNA DOSTAĆ W APTEKACH. **WAŻNE DLA CIERPIĄCYCH NA ŻOŁĄDEK I KISZKI.** GASTRICIN OD LEKARZY ZALECONY.

Tak w przemijających dolegliwościach żołądka i jelit, jak i w zastarzałych cierpieniach, na które wszelkie środki nic nie pomagały, zaleca się spróbować proszku Gastricin.

Prospekty i świadectwa można mieć każdej chwili. 176 1 10

Małe pudełko 2 K, wielkie pudełko 3 K, opłata 20 h., polecona przesyłka o 45 hal. więcej. **W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska,** jakoteż prawie w każdej aptece. Skład główny: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

Rzadka sposobność!

Wystawa nieustająca wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich Związku stolarzy krakowskich

przy bramie (ulicy) Floryańskiej l. 57.

Zarząd wystawy zawiadamia P. T. Publiczność, że posiada wielką ilość mebli własnego wyrobu, wskutek czego sprzedaje takowe po **nader zniżonych cenach,** jak: meble do salonów, pokoi sypialnych, stołowych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Uprasza P. T. Publiczność, aby raczyła korzystać ze sposobności nadarzającej się do nabycia dobrych i tanich mebli.

Nadto Zarząd przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres jego wchodzące i uskutecznia umeblowanie od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe poparcie naszego Towarzystwa, polecamy się na przyszłość. 419 5 6 *Zarząd.*

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z czerwon. napisem „J. Pserhofer" na wieku każdego pudełka.

Od wielu lat rozpowszechnione, są te pigułki od dawna ze skuteczności znanym, łagodnie rozwalniającym i publiczności przez wielu lekarzy polecanym środkiem. Pigułki te działają tak łagodnie, że nie wywołują najmniejszych boleści i śmiało można je dawać dzieciom.

J. Pserhofera pigułki rozwalniające, u publiczności także pod nazwą pigułek Pserhofera znane, wyrabia się przeszło od 100 lat jedynie i wyłącznie

w Aptece J. Pserhofera

w Wiedniu, I., Singerstrasse 15.

Zwój z 6 pudełkami kosztuje 2 kor. 10 hal. 607 2 6

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój pigułek . . . koron 2·60		4 zwoje pigułek . . . koron 8·90	
2 zwoje . . . 4·70		5 zwoi . . . 10·50	
3 . . . 6·50		10 . . . 18·50	

Inne szczególnie polecenia godne osobliwości są:

J. Pserhofera balsam na odmrożenie, opłacona przesyłka dwóch słoików po otrzymaniu . . . kor. 2·15

J. Pserhofera gorzka tynktura żołądkowa, działa podniecająco na żołądek, opłacona przesyłka 12 flaszek po otrzymaniu kor. 4·90

J. Pserhofera balsam na rany, 12 flaszeczek opłatnie po otrzymaniu kor. 3·40

„ALMA"

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Kraków, Wiślna l. 12. (róg plantacyj)

— Przyjmuje wszelką — KRAWIECZYZNĘ DAMSKĄ. UDZIELA NAUKI KROJU. Przyjmuje uczenice z prowincyi na czas kursu kroju z utrzymaniem.

338 9 10

Santonicum

dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, droguryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k. Feld-apotheke, Wieden, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 13 67

C. k. uprz. Towarzystwo ogól. Ubezpieczeń

„Assicurazioni Generali w Tryeście"

założone w roku 1831.

Fundusz gwarancyjny przeszło 190,000.000 koron.

Dział ubezp. od szkód w razie włamania l. zakradnięcia się złodzieja

Wszelkich objaśnień udziela

Główne zastępstwo na Galicyę zachodnią

Dom bankowy Alberta Mendelsburga

w Krakowie, Rynek główny L. 15. 530 2 3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancyą, tudzież zegarki z najlep. fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.

Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem 466 4 25

Zygmunt Lipski.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA GALICYĘ DWU- TRZECH- I CZTERO-SKIBOWYCH PŁUGÓW **Schütz & Bethke.**

Pod względem nadzwyczaj prostej konstrukcyi, bardzo silnej budowy i dokładnej orki, pługi **Schütz & Bethke** przewyższają wszelkie inne systemy pługów wieloskibowych. Tak te pługi, jak i osobliwości innych narzędzi rolniczych, poleca 497 2 3

E. Prüwer w Krakowie, ul. Basztowa 19.

13 głównych wygranych rocznie,

a mianowicie: 4 po 90.000 K., 2 po 70.000 K., 2 po 35.000 lirów, 2 po 20.000 lirów, 1 na 100.000 frk., 1 na 75.000 frk., 1 na 25.000 frk.,

przedstawia grupa losów:

1 los kredytowy ziemski udział w grze,
Los hipoteczny udział w grze,
Włoski los czerwonego krzyża,
Serbski los państwowy na 10 frk. nom.

Za gotówkę sprzedaję te losy podług dziennego kursu, lub też je odstępuję

na 32 raty miesięczne po 5 K.

Niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę proszę przesłać przekazem pocztowym do mnie, zaś dalsze spłaty przez c. k. pocztową kasę oszczędności. 408 3 10

Pożyczki na papiery wartościowe

za kwitem depozytowym daję pod bardzo przystępnemi warunkami.

EDWARD URBAN, Dom bankowy w Bernie,

Grosser Platz 25 (w domu własnym).

Rzetelnych odprzedających potrzebuję wszędzie. Ceny niskie. Prowizya wysoka.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40. **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80. **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·86. **Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70. **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 6 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Robotników rolnych

i innych dostarczyć może koncesyonowana reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 12 grudnia 1902 r. L. 130594 **agencya Tomasza Szajera,** posła do Sejmu i Rady Państwa, z siedzibą w **Słocinie** ad Rzeszów. 445 3 12

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1.

Firma założona w r. 1875 dostarcza po cenach hurtowych pod ścisłą gwarancyą: **Zegarki „Omega", „Billodes"** i inne najlepsze Marki; „Rosskopf" służbowe po 8—9 koron, oryginalne „Rosskopf" z plombą za miast 35 tylko 15 koron, srebrne 20 i 25 koron.

Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 31 koron, nożne z pokrywą i przyrządzeniami 49 koron, „Ring-schiff" (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przyrządz. 70 koron, wielkie „Ring-schiff Titania" dla rzemiosła 92 kor. Z rzetelną 5cio-letnią gwarancyą.

Rowery nowe od 150 koron, używane po 50—100 koron.

Okazya! Nowe płaszcze 8 kor. Węże 3 koron. Latarnie acetylenowe 4 koron. Pompy telescopowe koron 1·60, nożne 3 koron, dzwonki 1 kor.

500 Lornetek (podwójne) do podróży, na polowanie, do teatru i na pole, bardzo ostre, achromatyczne objektywy i z skórzanym paskiem. Wyjątkowo, 70 koron. Lornetki Niwelacyjne za Marka „Zeus", 14 mm. daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanem rzemykiem i pompami, z masy likwidacyjnej oferuję zamiast 10 koron tylko 12 koron. Lornetki damskie 8 Koron.

Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuteryi, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specyalny katalog wszelkich przyrządów optycznych — do rowerów i samochodów ex nadesłaniem 60 hal. w znaczkach.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.

Korespondencya polska.

473 1 0

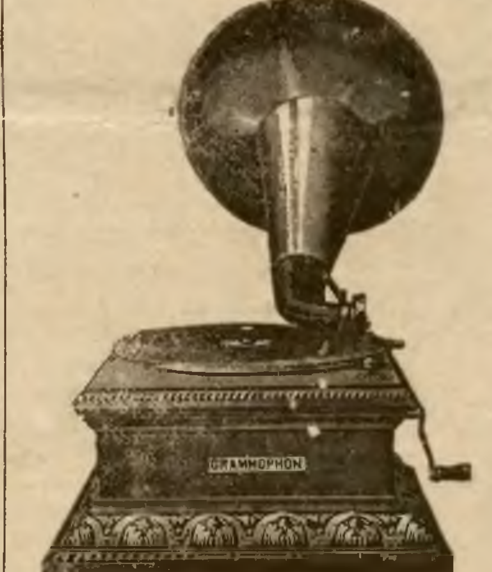
Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 56 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych,** zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 31 0

Aptekarza Schneid'a

ZIÓŁKA przeciw kaszlowi

i proszek przeciw KATAROWI

z apteki św. Jerzego

w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapania w gardle. —Proszki 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., poczta o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Poczta wysyła się najmniej dwie paczki.

St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33.

Skład w Krakowie: Apt. Bartmańskiego „pod złot. Słoniem"

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 306 10 0

Ogłoszenie to wyciąć i zachować!

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe. Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.